

Moje życie, moja pasja – skoki narciarskie

Skokami narciarskimi interesuję się od ponad 10 lat. W mojej rodzinie każdy jest fanem tego sportu więc oczywistym było to, iż ja też „złapałam skokowego bakcyła”. Odkąd pamiętam co weekend wspólnie z tatą wiernie kibicowałam Adamowi Małyszowi i innym Polskim skoczkom. Ta pasja kibicowania z roku na rok zwiększała się we mnie coraz bardziej, aż w końcu pojechałam na pierwsze zawody na żywo. Było to 27 lipca 2014r. Tego dnia w Szczyrku odbywał się VI Międzynarodowy Memoriał Olimpijczyków. Zawody rozgrywano w dwóch kategoriach: juniorów i open. W tym konkursie brali udział skoczkowie z takich krajów jak: Polska, Szwajcaria, Rosja, Czechy i Kazachstan. Byłam na miejscu już od godziny 8:00. Mogłam przyjrzeć się z bliska jak wygląda trening przed zawodami oraz jak przygotowywane są narty. O godz. 9:00 zaczęła się seria próbna, potem o godz. 10:00 rozpoczęła się seria konkursowa. Juniorzy skakali w wyrównanych warunkach, choć czasem wiatr był tak silny, że trzeba było przerwać na chwilę konkurs. W kategorii juniorów zwyciężył Paweł Gut, drugie miejsce zajął Dawid Jarząbek, a na trzecim stopniu podium uplasował się Dominik Kastelik. O godzinie 12:00 miała rozpocząć się seria próbna w kategorii open więc miałam godzinę, aby poznać takich skoczków jak Simon Ammann czy Kamil Stoch. Okazali się oni być bardzo mili i sympatyczni. Chętnie robili sobie zdjęcia z fanami, czy rozdawali autografy. Ja jako, wielka fanka nie mogłam nie skorzystać z okazji i teraz podpisy tych dwóch wielkich zawodników (jak i wielu innych skoczków) znajdują się w mojej kolekcji (oczywiście mam także pamiątkowe zdjęcia). Najbardziej wartościowym wspomnieniem będzie dla mnie spotkanie z legendą – Simonem Ammannem. Chciałam z nim zamienić parę słów, jednakże poziom języka niemieckiego jakim operowałam nie pozwolił mi na porozumienie się z nim, gdyż nie rozumiałam co do mnie mówi. Na szczęście rozumiał on język angielski i usłyszał same superlatywy odnośnie jego osoby, które zawsze chciałam mu powiedzieć. Jest on w gronie moich ulubionych skoczków więc było to dla mnie ważne, żeby wiedział, że bardzo go cenię jako sportowca. Z innymi skoczkami np. z Kamilem Stochem, Janem Ziobro, czy Dawidem Kubackim przywitałam się i zamieniłam parę słów. Nie trwało to długo, bo musieli rozpocząć trening do 1 serii konkursowej. Po godzinie dwunastej rozpoczęła się pierwsza seria. Skwar był niemiłosierny. Wszyscy chowali się do zacienionych miejsc. Zawody przebiegały zgodnie z planem. Jednak pogoda popsowała zamierzenia i konkurs zakończył się po pierwszej serii zwycięstwem Stefana Huli.

Mogłam zobaczyć, że trzeba naprawdę włożyć dużo wysiłku i pracy, aby udał się ten jeden lot, trwający może kilka sekund. Jedno złe ustawienie nart, czy niekorzystny podmuch wiatru, a sportowiec może pożegnać się z wygraną. Dzięki portalom społecznościowym mam możliwość kontaktu ze skoczkami. Jednak ze względu na zbliżający się sezon zimowy, (którego inauguracja odbędzie się 22 listopada 2014r.) niewielu z nich mogło poświęcić mi czas na rozmowę. Udało mi się jednak porozmawiać z członkiem klubu LKS Klimczok Bystra, który należy także do narodowej kadry juniorów – Przemysławem Kantyką. Poniżej przedstawiam przebieg naszej rozmowy.

Kinga Łoś: Czym jest dla Ciebie sport?

Przemysław Kantyka: Moim głównym celem w życiu.

K.L. Od zawsze chciałeś uprawiać skoki narciarskie? Co Cię skłoniło do tego?

P.K. Nie od zawsze. Podobał mi się ten sport, lecz nigdy nie myślałem o rozpoczęciu, dopóki nie spotkałem trenera, który wtedy organizował nabór w PKS Olimpijczyk Gilowice.

K.L. Jak wyglądał Twój pierwszy skok ze skoczni? Możesz go zaliczyć do udanych?

P.K. W pewnym sensie tak ,bo nic mi się nie stało (śmiej) ,a tak na poważnie to były to pierwsze skoki, więc nie było po co doszukiwać się w nich błędów.

K.L. Zastanawiałeś się co byś robił gdyby nie skoki? Nie myślałeś na przykład o piłce nożnej?

P.K. O nie, piłka nożna to moja zhora. Nie interesuje mnie ani trochę i nie przepadam za nią.

K.L. Jakie to uczucie, gdy siedzisz już na belce i zostaje wywołane Twoje imię i nazwisko?

Wszyscy patrzą wtedy tylko na Ciebie, obserwują Twój lot. Nie odczuwasz tremy, albo stresu?

P.K. Staramy się o tym nie myśleć, wyciszamy się i myślimy nad tym ,co mamy zrobić aby skok był dobry.

K.L. O czym myślisz podczas lotu?

P.K. O niczym, czerpię przyjemność i staram się wyciągnąć ze skoku jak najwięcej dobrym prowadzeniem nart, i sylwetką.

K.L. Masz inne zainteresowania, którym poświęcasz więcej czasu?

P.K. Nie posiadam. Moim głównym zainteresowaniem są skoki, może czasem pogram trochę na komputerze ,ale to też nie dużo.

K.L. Według Ciebie warto teraz uprawiać skoki narciarskie? Dlaczego?

P.K. Warto ,ponieważ w naszym kraju jest możliwy dobry rozwój, co prawda nie jest tak jak w krajach zagranicznych na przykład Austria czy Niemcy ,ale moim zdaniem jest to piękna lecz wymagająca dyscyplina.

K.L. Co byś poradził małym sportowcom, którzy też by chcieli skakać?

P.K. Że ciężka praca, wytrwałość i wiara we własne umiejętności jest kluczem do sukcesu.

K.L. Może to trochę pytanie wybiegające daleko w przyszłość, ale kiedy skończysz karierę skoczka nadal będziesz chciał wiązać swoją przyszłość ze sportem? Kim chciałbyś być?

P.K. Myślę ,że pójdę w kierunku trenerskim, trener personalny, konsultant. Dokładnie nie jest to jeszcze określone.

K.L. Kto jest Twoim autorytetem i dlaczego?

P.K. Moim Autorytetem zawsze był Adam Małysz, który mimo wielkich sukcesów zawsze był sympatyczny, skromny, i wygrywał z klasą samą w sobie.

K.L. Jakie są Twoje cele na zbliżający się sezon?

P.K. Moim celem jest dać z siebie wszystko, utrzymywać przez cały sezon dobrą, równą formę.

K.L. Dziękuję za wywiad, życzę Ci powodzenia w nadchodzącym sezonie i oczywiście samych sukcesów.

P.K. Dziękuję bardzo.

Tak oto, mogliśmy zobaczyć, że skoczek narciarski poświęca się całkowicie swojej pasji.

Jest to trudny, wymagający oraz niebezpieczny sport, jednak ile radości przynosi temu, kto go uprawia. Mam nadzieję, że skoki narciarskie w Polsce staną się jeszcze bardziej popularne, a dzięki temu polepszą się możliwości rozwoju i przyciągnie to wielu młodych, i zdolnych zawodników.

Co do mnie, to nadal będę rozwijać swoją pasję. Mam w planach wyjazd na kolejne konkursy, może na Puchar Świata do Zakopanego albo do Wisły. Kibicowanie naszym skoczkom to jest coś wspaniałego, to przynosi tyle radości, bo oni odnoszą ogromne sukcesy, więc wspieranie takich ludzi jest bardzo satysfakcjonujące. Na zakończenie chciałam dodać, że warto robić to co się kocha. Może za parę lat, ktoś mnie spotka na skoczni, gdy będę relacjonować zawody i zobaczy, że jednak warto.

Kinga Loś